**"Strach ma wielkie oczy"**

**Scenariusz przedstawienia opartego na wierszach Małgorzaty Strzałkowskiej z tomiku Wiersze, że aż strach! (do wykorzystania np. podczas uroczystości pasowania na czytelnika uczniów klas pierwszych)**

*Wiersze, że aż strach!* zdobyły w 2003 r. Nagrodę Literacką im. Kornela Makuszyńskiego (statuetkę Koziołka Matołka) przyznawaną przez fundację Książka dla Dziecka oraz otrzymały nominację w konkursie IX Wrocławskich Promocji Dobrych Książek.

**Osoby**

**Prowadzący**

**Narrator**

**Coś Strasznego**

**Czarownice**

**Żaba**

**Dziewczynka**

**Wrzeszczące Straszydło**

**Poczwarka**

**Zuch**

**Duch**

**Gość**

**Potwór**

**Prowadzący:**

Podczas dzisiejszej uroczystości Pasowania na Czytelnika będą towarzyszyć nam dość dziwne postacie. Otóż - nie będą to ani sympatyczne krasnoludki, ani śmieszne skrzaty, ani nawet dobre wróżki, ale... STRACHY. Przekonacie się jednak, że… nie takie STRACHY straszne, jak je malują, że straszny nie zawsze oznacza zły. A na dowód tego zapraszam do nas COŚ STRASZNEGO.

**Narrator**

Na ulicy Batorego

szło trawnikiem COŚ STRASZNEGO,

szło i wyło i trąbiło.

Co to było? co to było?

Szło, szło, szło, szło, aż stanęło.

Do lusterka łyp! Zerknęło.

Gdy zerknęło – oniemiało

i kucnęło, tak jak stało.

**Coś Strasznego**

- Ale ze mnie COŚ STRASZNEGO!

Trochę tego i owego,

troszkę siakie, ciut owakie,

nieco inne, całkiem takie,

nie za duże, nie za małe,

COŚ STRASZNEGO doskonałe!

Narrator

Powiedziało, po czym wstało,

włosy z kurzu otrzepało,

pomachało śrubokrętem

i zniknęło za zakrętem.

Szło i wyło i trąbiło.

Co to było? Co to było?

**Prowadzący:**

Czy ktoś przestraszył się tego przemiłego stracha? - Chyba nie. A może czarownice posieją wśród was trochę grozy? Uwaga!... Nadchodzą…

**Narrator**

Bladym świtem, poprzez lochy i piwnice,

szły do pracy cztery rude czarownice,

szły do pracy czarownice,

powiewały im spódnice,

a spod spódnic wystawały nogawice.

Wszystkie cztery były bardzo starej daty,

wszystkie miały z czarnej magii doktoraty,

spodnie w kwiaty, chusty w łaty,

każda miała nos garbaty,

w rękach miotły – jakieś bardzo stare graty.

W ciemnym lochu ustawiły się pod murem,

Z wielkich worów wytrząsnęły gazet górę,

kosturami bębniąc w rurę,

zaskrzeczały zgodnym chórem:

**Czarownice:**

My jesteśmy czarownice. Wiej piorunem !

**Prowadzący**

Bywają też – o czym za chwilę się przekonacie – czarownice nieszczęśliwe. Być czarownicą – to wcale nie taka prosta sprawa. Posłuchajcie!

**Narrator**

Szlocha szpetna czarownica

pod Nieświeżem nad rzeczułką

i do żaby tak przemawia,

czule ją całując w czółko:

**Czarownica**

- Moja żabo! Co za czasy!

Świat już przestał wierzyć w czary!

Nikt nie wierzy w czarownice!

Nikt nie daje czarom wiary!

Jak świat długi i szeroki,

od Anina do Zubrzycy,

nikt już nawet nie chce słyszeć

o wyczynach czarownicy!

A ja przecież byłam świetna!

Od tej z Kiekrza byłam lepsza,

bo rycerza z Woroneża

przemieniłam w jeżozwierza!

**Narrator**

Na to żaba jak nie wrzaśnie:

**Żaba**

- Sprzykrzył mi się los zwierzęcia!

Zamiast szlochać i narzekać

zamień mnie z powrotem w księcia!

**Prowadzący**

Nie wiecie, ile łez może wylać biedna mała czarownica. Aż żal serce ściska. A dlaczego?

**Dziewczynka**

W moim domku za kominem

Baba Jaga sobie mieszka,

jest maleńka jak guziczek

i w łupince śpi orzeszka.

Chciałaby nastraszyć kogoś,

bardzo groźne stroi minki,

lecz czy można się przestraszyć

takiej tyciej ociupinki?

Płacze sobie więc cichutko

choć to przecież nie jej wina,

że jest taka maciupeńka

Baba Jaga zza komina.

**Prowadzący**

Myślę, że już polubiliście czarownice. A teraz kolej na inne strachy - takie, które mieszkają w starych zamczyskach i włóczą się nocami po zamkowych krużgankach:

**Narrator**

Na wzgórzu pod Pszczyną,

nad rzeczką Przebrzydłą

mieszkało w zamczysku

WRZESZCZĄCE STRASZYDŁO.

Od brzasku do zmierzchu,

od zmierzchu do brzasku,

szuwary i puszcze

huczały od wrzasku –

chałupy trzeszczały

i trzęsły się miasta,

a straszne STRASZYDŁO

wrzeszczało, i basta

Aż wreszcie pod Pszczynę

przybyła Poczwara i rzekła:

**Poczwara**

Robaczku!

Przebrała się miara!

Wszak każde stworzonko,

od żuczka do myszy,

w mieszkanku swym szuka

spokoju i ciszy –

więc porzuć zły zwyczaj,

żyć zacznij inaczej

i przestań już wrzeszczeć,

a szeptać racz raczej!

**Narrator**

I odtąd pod Pszczyną,

nad rzeczką Przeprzydłą

szeptało w zamczysku

wrzeszczące straszydło.

**Narrator, Straszydło, Poczwara**

A morał stąd taki:

Mów szeptem koniecznie,

bo wrzeszczeć w zamczysku

jest strasznie niegrzecznie.

**Prowadzący**

Nie tylko straszydła buszują jednak po zamkach. Każdy szanujący się zamek ma przede wszystkim własnego DUCHA. Oto on:

**Narrator**

Na stromym zboczu pośród skał

ponury zamek sobie stał,

na zamku mieszkał sobie DUCH,

ubrany w długi, zwiewny ciuch.

Gdy w progi zamku wkraczał gość,

(wchodzi gość)

DUCH wpadał zaraz w straszną złość

i głośno wrzeszczał:

**Duch**

Rach! Ciach! Ciach!

**Duch**

Wzbudzając grozę oraz strach

**Narrator**

Aż przybył raz do zamku ZUCH,

ze złości zaczął kipieć DUCH,

lecz nagle go obleciał strach,

bo ZUCH zawrzeszczał:

**Zuch**

Rach! Ciach! Ciach!

**Narrator**

DUCH przerażony skoczył w tył

i uciekł, ile w nogach sił,

na zamku zaś zamieszkał ZUCH,

ubrany w długi, zwiewny ciuch.

**Prowadzący**

Oprócz czarownic, straszydeł i duchów do stworów strasznych zaliczamy także potwory. Ale i one nie mają łatwego życia, zwłaszcza wtedy, gdy nie są dostatecznie szkaradne. A takiego właśnie spotkaliśmy. Co więcej - przyjął nasze zaproszenie, by opowiedzieć nam swoją historię.

**Narrator**

Za piątym lasem, za siódmą górą

żył sobie potwór z dziwną fryzurą,

Miał żółtą brodę, różowe baczki,

a na łbie rude sterczące kłaczki.

Choć był to potwór słusznej postury,

miał długi ogon, ostre pazury

i niebywale długie zębiska,

strasznie pociesznie wyglądał z bliska.

Z tego powodu ludzi unikał,

Do swej pieczary przed nimi zmykał

i w samotności płakał obficie

nad zmarnowanym potworzym życiem.

Aż nagle w pewien czwartek grudniowy

poszedł po rozum do własnej głowy.

Walnął się w piersi z ogromną siłą,

po czym zaryczał, aż zadudniło.

**Potwór**

Czas wreszcie skończyć z dziwnym przesądem,

że potwór musi straszyć wyglądem!

Ten przesąd ludziom w głowach pomieszał!

Ja, zamiast straszyć będę rozśmieszał!

**Narrator**

Odtąd wśród ptaków, gadów i ludzi

potwór wesołość ogólną budził,

a że miał ręce pełne roboty,

wreszcie do życia nabrał ochoty!

**Prowadzący**

Jak widzicie życie strachów wcale nie jest takie beztroskie. Ktoś kiedyś wystawił im straszną opinię i tak już zostało. A one też chciałyby być lubiane, jak wszystkie inne bajkowe postacie. Spróbuj spojrzeć na stracha z sympatią. Uśmiechnij się do niego. Może odpłaci Ci tym samym. Może zostanie nawet Twoim przyjacielem...

Wszyscy aktorzy wychodzą na scenę stając w półkolu. Jeden z nich wysuwa się do przodu trzymając w ręce maskotkę przypominającą stracha.

**Dziewczynka**

Strach ma strasznie wielkie oczy,

strasznym wzrokiem wokół toczy...

Lecz, gdy go za uszkiem głaszczę,

w śmieszny pyszczek zmienia paszczę.

Coś dziwnego z nim się dzieje –

łagodnieje i maleje,

mruży swoje kocie oczy

i w ogóle jest uroczy!

**Wszyscy**

Strach ma strasznie wielkie oczy,

strasznym wzrokiem wokół toczy...

lecz ty dłużej się nie wahaj

i po prostu PRZYTUL STRACHA!

KONIEC